



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA Z OBRZĘDEM BŁOGOSŁAWIEŃSTWA I POSYPANIA GŁÓW POPIOŁEM

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
ODCZYTANA PRZEZ KS. KARD. ANGELO DE DONATISA

Bazylika Świętej Sabiny
Środa Popielcowa, 5 marca 2025 r.

[Multimedia]

Tego wieczoru, nasze głowy zostaną posypane poświęconym popiołem. Ożywi on w nas *pamięć* o tym, kim jesteśmy, ale także *nadzieję* na to, kim będziemy. Przypomina nam, że jesteśmy prochem, ale zarazem wprowadza nas na drogę ku nadziei, do której jesteśmy powołani, ponieważ Jezus zstąpił w proch ziemi i swoim Zmartwychwstaniem pociąga nas ze sobą do serca Ojca.

W ten sposób przebiega droga Wielkiego Postu ku Wielkanocy, między *pamięcią* o naszej kruchości a *nadzieją*, że na końcu drogi będzie na nas czekał Zmartwychwstały.

Przede wszystkim, *pamiętajmy*. Popiół przyjmujemy pochylając głowę, jakbyśmy chcieli na siebie spojrzeć, spojrzeć w głąb siebie. Popiół bowiem pomaga nam pamiętać o kruchości i znikomości naszego życia: jesteśmy prochem, z prochu zostaliśmy stworzeni i do prochu powrócimy. I jest tak wiele momentów, kiedy patrząc na nasze osobiste życie lub rzeczywistość, która nas otacza, uświadamiamy sobie, że „każdy człowiek trwa tyle, co tchnienie. [...] na próżno się niepokojąc, gromadzi i nie wie, kto weźmie to wszystko” (Ps 39, 6.7).

Uczy nas tego przede wszystkim doświadczenie kruchości, którego doświadczamy w naszym zmęczeniu, w słabościach, z którymi musimy się liczyć, w lękach, które w nas mieszkają, w upadkach, które palą nas wewnątrz, w ulotności naszych marzeń, w uświadomieniu sobie, jak przemijalne są rzeczy, które posiadamy. Stworzeni z prochu i ziemi, dotykamy namacalnie

kruchości w doświadczeniu choroby, ubóstwa, cierpienia, które czasami nagle spada na nas i nasze rodziny. I znowu zdajemy sobie sprawę z naszej kruchości, gdy w życiu społecznym i politycznym naszych czasów jesteśmy narażeni na „drobne pyły”, które zanieczyszczają świat – na przeciwstawność ideologiczną, logikę udawania, powrót starych ideologii tożsamościowych, które teoretyzują wykluczenie innych, na eksploatację zasobów ziemi, przemoc we wszystkich jej formach oraz wojnę między narodami. Wszystko to stanowi „toksyczny pył”, który zanieczyszcza powietrze naszej planety, uniemożliwiając pokojowe współistnienie, podczas gdy niepewność i strach przed przyszłością narastają w nas każdego dnia.

Wreszcie, ten stan kruchości przypomina nam o dramacie śmierci, który w naszych społeczeństwach, opartych na pozorach, staramy się egzorcyzmować na wiele sposobów, a nawet usuwać z naszego języka, ale który narzuca się jako rzeczywistość, z którą musimy się liczyć, jako znak niepewności i przemijalności naszego życia.

Tak więc, pomimo masek, które nosimy i sztuczek, często zręcznie stworzonych, aby odwrócić naszą uwagę, popiół przypomina nam kim jesteśmy. To jest dla nas dobre. Przemienienia nas, osłabia surowość naszego narcyzmu, sprowadza nas z powrotem do rzeczywistości, czyni nas bardziej pokornymi i otwartymi na siebie nawzajem: nikt z nas nie jest Bogiem, wszyscy jesteśmy w drodze.

Wielki Post, jednak, jest również zaproszeniem do rozpalenia w nas *nadziei*. Jeśli przyjmujemy popiół z pochyloną głową, aby powrócić do pamięci o tym, kim jesteśmy, to czas Wielkiego Postu nie chce pozostawić nas ze spuszczonej głową, ale wręcz przeciwnie, zachęca nas do podniesienia głowy ku Temu, który powstaje z otchłani śmierci, wyciągając również nas z popiołu grzechu i ze śmierci do chwały życia wiecznego.

Popiół przypomina nam zatem o nadziei, do której jesteśmy powołani, ponieważ Jezus, Syn Boży, zmieszał się z prochem ziemi, podnosząc go aż do nieba. I zstąpił w otchłań prochu, umierając za nas i jednając nas z Ojcem, jak słyszeliśmy od Apostoła Pawła: „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu” (2 Kor 5, 21).

Bracia i siostry, to nadzieja jest tym, co ożywia proch, którym jesteśmy. Bez tej nadziei jesteśmy skazani na bierne znoszenie kruchości naszej ludzkiej kondycji i, zwłaszcza w obliczu doświadczenia śmierci, pogrążamy się w smutku i opuszczeniu, rozumując jak głupcy: „Nasze życie jest krótkie i smutne. Nie ma lekarstwa na śmierć człowieka [...] ciało obróci się w popiół, a duch się rozplynie jak niestałe powietrze” (*Mdr* 2, 1-3). Nadzieja Wielkanocy, ku której zmierzamy, podtrzymuje nas zatem w naszej kruchości, zapewnia nas o Bożym przebaczeniu i, nawet gdy jesteśmy zasypani popiołem grzechu, otwiera nas na radosne wyznanie życia: „Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje i jako ostatni stanie na ziemi” (*Hi* 19, 25). Pamiętajmy o tym: „Człowiek jest prochem i w proch się obróci, ale w oczach Boga jest prochem cennym, bo Bóg stworzył człowieka do nieśmiertelności” (Benedykt XVI, *Audienca generalna*, 17 lutego 2010 r.).

Bracia i siostry, z popiołem na głowie podążajmy ku nadziei Wielkanocy. Nawróćmy się do Boga, powróćmy do Niego całym sercem (por. *Jl* 2, 12), umieśćmy Go ponownie w centrum naszego życia, aby pamięć o tym, czym jesteśmy – krucha i śmiertelna jak proch rozsypany na wietrze – została ostatecznie rozświetlona nadzieją Zmartwychwstałego. I skierujmy nasze życie ku Niemu, stając się znakiem nadziei dla świata: poprzez jałmużnę, uczmy się wychodzić poza siebie, aby wspólnie dzielić potrzeby innych i żywić nadzieję na bardziej sprawiedliwy świat; poprzez modlitwę, odkrywajmy siebie jako potrzebujących Boga lub, jak powiedział Jacques Maritain „żebraków nieba”, aby żywić nadzieję, że w naszych słabościach i na końcu naszej ziemskiej pielgrzymki czeka na nas Ojciec z otwartymi ramionami; poszcząc uczmy się, że nie żyjemy tylko po to, by zaspokajać nasze potrzeby, ale że łakniemy miłości i prawdy, i tylko miłość Boga i siebie nawzajem może nas naprawdę nasycić i dać nam nadzieję na lepszą przyszłość.

Niech towarzyszy nam zawsze pewność, że odkąd Pan przyszedł do popiołu świata, „historia ziemi jest już historią nieba. Bóg i człowiek związani są tym samym losem” (Carlo Carretto, *Pustynia w mieście*, tłum. Tomasz Mazuś, Warszawa 1981, s. 39), a On na zawsze zniszczy popiół śmierci, abyśmy zajaśniali nowym życiem.

Z tą nadzieją w sercu wyruszmy w drogę. I pojednajmy się z Bogiem.